



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LUTY 2008 (2/203)

WIELKOPOSTNY CZAS POWROTU

Minęły „ostatki” i ucichły już radosne rytmy karnawału. Czas zabawy jak zwykle szybko minął. Ale będą jeszcze krótsze karnawały, jak choćby w roku 2008, kiedy to Środa Popielcowa przypadnie już 6 lutego. Wraz z Popielcem rozpoczął się czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu. Nastął czas pokuty; czas, w którym Kościół - jak co roku - głosi ewangelię nawrócenia i przebaczenia oraz wzywa do postu i innych uczynków pokutnych, zwłaszcza modlitwy i dzieł miłosierdzia.

Okres Wielkiego Postu w ciągu stuleci różnie się kształtował. W II wieku, celem lepszego przygotowania do obchodów dorocznej pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego, dodano dwa dni postu przed tym świętem. Dla uczczenia 40-dniowego postu Jezusa na pustyni nakazano post 40-godzinny, który obowiązywał w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. W III wieku poszczono już cały tydzień. Wreszcie na początku IV stulecia wprowadzono post 40-dniowy. Od VII wieku Wielki Post

rozpoczyna się Środą Popielcową. W ten dzień sprawowana jest również specjalna liturgia posypania głów popiołem.

Temu tradycyjnemu obrzędowi towarzyszą słowa kapłana: *Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz* lub inne: *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*. I te słowa razem wzięte stanowią dopiero pełny sens Popielca, a zarazem całego Wielkiego Postu. Okresu, który ma być - jak poucza Papież - czasem „kiedy człowiek, wchodząc w siebie i rozmyślając o znikomości, przygodności, zniszczalności swojej ludzkiej cielesnej istoty, równocześnie będzie otwierał się na Ewangelię, tzn. na prawdę o męce, krzyżu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa”.

Ta perspektywa paschalna winna towarzyszyć naszym doświadczeniom w ciągu tych czterdziestu dni Wielkiego Postu - czasu nawracania się, przywrócenia ładu w sobie, w swoim sumieniu i odrzuceniu zła ze swego życia;



TRWAĆ PRZED KRZYŻEM

Zmierzch

*W polu, u drogi rozstajnej,
Przy rozwalonym wpół płocie,
Stoi krzyż prosty, zwyczajny,
Taki jak stał na Golgocie.*

*Z rozpostartymi ramionami
Przemawia niemią rozpaczą.*

*Czarne obsiadły go wrony,
Strząsają pióra i kraczą.*

Górą chmur niskich kłęb płynię

Sinym, żalonym łachmanem.

Co dzień o zmierzchu godzinie

Stoję tam z Marią i Janem.

(L. Staff)

Przychodzi taki moment, że każdy z nas staje przed krzyżem Chrystusa, który zawsze pozostaje znakiem sprzeciwu, przed którym często nasza wiara i odwaga zaczynają drżeć, czy też wałą się w gruzy. Ewangelisci udowadniają jednak, że tam gdzie ważą się losy Jezusa, tam też rozgrywa się walka o nasze życie. Bowiem prawdziwa oblicze Jezusa, jako Syna Bożego, nie objawia się w głośnych cudach dokonanych dzięki niezwykłej potędze, ale w wydarzeniu na pierwszy rzut oka pozbawionym jakiegokolwiek mocy: w Jego męce i śmierci.

Miejsce ukrzyżowania Jezusa staje się wielką sceną, na której wszyscy odgrywają swoje role. Nikogo tam nie brakuje. Są tam ci, dla których ta śmierć to po prostu „dobry interes”. Wreszcie pozbyli się Jezusa. Robią

wszystko, aby jak najszybciej zakończyć ten spektakl. Są inni, zwykli przechodnie, którzy także teraz szukają ciekawostki, taniej sensacyjki. Są też ci, którzy według logiki powinni stać obok krzyża. Ale oni właśnie w tym momencie uciekają, znikają z pola widzenia. Są wreszcie i ci, którzy w tej godzinie dojrzewają, tzn. ci, którzy rozpoznają znaczenie tej chwili, znaczenie tej śmierci i są głęboko zjednoczeni z Jezusem. Jednakże dla wszystkich tych aktorów godzina krzyża jest momentem szczerości, a może lepiej powiedzieć: godziną prawdy. Każdy bowiem odkrywa prawdę o sobie.

Nie jest łatwo wytrwać pod krzyżem. Żyjemy w świecie, w którym prawo do „osiągnięcia szczęścia” jest usytuowane na szczycie listy wartości człowieka. W takim klimacie, wydaje się być czymś niedorzecznym głoszenie „logiki krzyża”, co więcej „mądrości krzyża”, jak mówi św. Paweł. Wyrażenie to nabiera jednak głębokiego sensu, gdy odpowiemy sobie na pytanie: czym jest tak naprawdę krzyż Jezusa? Otóż jest on znakiem największej miłości, jaką Bóg ma do człowieka, miłości aż do końca, aż do ofiary z życia, które jest największym dobrem. Św. Paweł powie: *A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć* (Rz 5,7). Sam Jezus wyrazi to jeszcze mocniej: *Nikt nie*

NABOŻEŃSTWA WIELKOPOSTNE

GORZKIE ŻAŁE Z KAZANIEM PASYJNYM - niedziela, godz. 15.15

- kazania pasyjne głosić będzie ks. diakon Paweł Łukaszuk -

DROGA KRZYŻOWA:

dla dzieci - w czwartek bezpośrednio po Mszy szkolnej o godz. 16.30,

dla emerytów i osób niepracujących zawodowo - w piątek o 7.30,

dla młodzieży i dorosłych w piątek o godz. 17.15

GODZINKI O MĘCE PAŃSKIEJ: sobota o godz. 7.30

Zachęcamy wszystkich do licznego i gorliwego udziału Niech wspólna medytacja męki i śmierci naszego Pana i Zbawiciela rozbudzi i umocni naszą wiarę!

walentynkowy zawrót głowy

Różowe prosiaczki, przytulone słoniki, czekoladki z serduszkami – a wszystko z napisem „I love you”... To tylko przykłady wielu propozycji upominków, które pojawiają się na rynku już na początku lutego. Do tego dochodzą tysiące kartek rozsyłanych 14 lutego każdego roku i podpisanych: „Od twojej Walentynki”. Rusza w ten sposób wielka machina marketingowa, zwana świętem zakochanych.

Przygotowania do akcji lutowego napadu podarkomanii dla zakochanych rozpoczynają się tuż po świętach Bożego Narodzenia. Ponieważ w biznesie kolejna okazja zarobienia pieniędzy pojawia się dopiero w okolicach Wielkanocy, dlatego też wielu producentom zależy na stworzeniu kolejnej okazji, by zwiększyć przychody firmy. Zaszczepienie walentynek jest tym łatwiejsze, że święto to odwołuje się do jednej z podstawowych wyższych potrzeb człowieka - potrzeby kochania i bycia kochanym.

W codziennym życiu czasem bardzo pragniemy, aby ktoś nas docenił, przytulił i okazał swoją akceptację. Innym razem sami chcielibyśmy tak postąpić wobec naszych bliskich.

Chcemy, a jednak tego nie robimy - bo tak jakoś „głupio”, bo „nie wypada”, nie ma okazji. Szukamy więc form zastępczych. Kobiety w poszukiwaniu romantyzmu w życiu oglądają brazylijskie seriale produkcji albo czytają tomy harlequinów. Mężczyźni zaś zamykają się w sobie, próbując ochronić się przed brutalizacją świata.

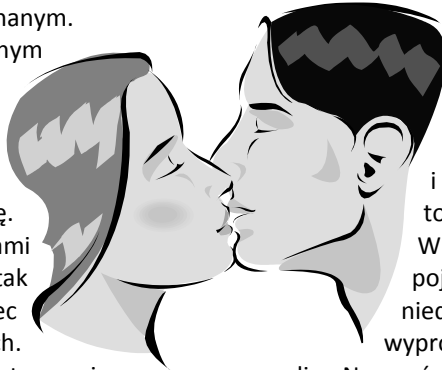
Wstyd w okazywaniu uczuć stał się pożywką dla walentynkowego szału. Tego dnia nikt nie musi się wstydzić czułych

stów, życzliwych gestów, oznak sympatii i oddania. Często nawet wypada pochwalić się znajomym otrzymaniem kartki od tajemniczego wielbiciela. Dotyczy to szczególnie pokolenia nastolatków. Wielu młodych nie wyobraża sobie przeżycia 14 lutego bez pójścia do kina z ukochaną osobą, oczywiście na specjalny seans dla zakochanych. Nie sposób też nie ofiarować choć małej czekoladki z serduszkami tej jedynej czy temu jedynemu. Problem pojawia się, gdy ktoś nie ma swej sympatii. Wtedy właśnie młody człowiek szuka obiektu swych uczuć na siłę albo zamyka się w poczuciu samotności i odrzucenia, twierdząc, iż to jest bardzo głupie święto.

W Polsce walentynki pojawiły się stosunkowo niedawno i zostały w całości wypromowane przez mass me-

dia. Nowe święto znalazło niezmiernie szybko swoje miejsce w kalendarzu. Ponieważ nie było w nim dotychczas patrona odpowiedzialnego za „sektor miłosny”, powitano go z otwartymi rękami i włączono do kanonów dni szczególnie uroczystych. Z chrześcijańskiego męczennika mass media w ciągu kilku lat uczyniły kogoś na wzór greckiego bożka miłości. A jak było naprawdę?

Naprawdę o życiu świętego Walentego wiemy niewiele. Został święty w III



wieku po Chrystusie podczas prześladowań za panowania cesarza Klaudiusza II Gota. Ikonografia chrześcijańska przedstawia go w szatach kapłańskich, a niekiedy nawet biskupich, z mieczem w ręku jako symbolem męczeństwa. Od IV wieku wierni otaczali jego grób w Rzymie szczególnym kultem. Papież Juliusz I (337-352) wznosił w tym miejscu wspaniałą bazylikę. Ponieważ sam święty miał za życia uzdrowić chłopca chorego na epilepsję, dlatego też jest uznawany za patrona szczególnie pomagającego w tych dolegliwościach oraz w chorobach nerwowych.

Świętowanie samo w sobie jest rzeczą dobrą. Wyrwa ono człowieka z monotonii i rutyny codzienności. Obchodzenie różnych rocznic i świąt powinno zawsze kierować myśli człowieka od tego, co ziemskie, ku wyższym wartościom. Czy tak jest również w przypadku święta zakochanych? Wydaje się, że raczej nie. Reklamodawcy umiejętnie przekonują nas, iż miłość domaga się potwierdzenia przez ofiarowanie bliskim różnych gadżetów. Nie ma oczywiście nic złego w tym, że w ten sposób okazujemy głębię naszych uczuć. Jednak czy tak szczególne wyróżnianie sztucznie wypromowanego dnia 14 lutego jest konieczne? Miłość potrzebuje troski i dbania o jej rozwój każdego dnia roku, wymaga nieustannej pielęgnacji, aby nie zgasła. Starania o to nie sprowadzają się przecież tylko do spektakularnych działań.

Jak się bronić przed walentynkomanią? Dobrze jest obchodzić święto zakochanych częściej niż raz w

roku i niekoniecznie akurat 14 lutego. Swoje uczucia można okazać w inny sposób niż poprzez kupowanie prezentów. Miłość, aby istnieć, nie potrzebuje pieniędzy. Wystarczy na przykład przygotować tego dnia ulubione danie specjalnie dla bliskiej osoby. Można spełnić marzenie żony o romantycznym spacerze po lesie, na który nie starcza czasu w pełnej zajęć i obowiązków codzienności. Może to być także zwykła kolacja, ale zjedzona uroczyście przy świecach, albo zwykła kartka z dorysowanym kwiatkiem, zapewniająca o naszych uczuciach, a dołączona do torebki z zabieranym do pracy drugim śniadaniem.

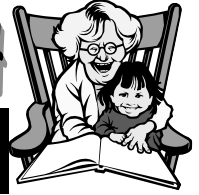
Dzień Zakochanych to znakomita okazja do porozmawiania z naszymi dziećmi o miłości, o przyjaźni i relacjach międzyludzkich oraz o tematach okresu dojrzewania.

Mocne zakorzenienie zwyczaju walentynek w naszej kulturze stało się już faktem. Można nad tym ubolewać, ale to nic nie da. Trzeba raczej myśleć, jak wykorzystać jego obecność, by służyło dobru. Dlatego musimy się zmobilizować do większego wysiłku w szukaniu pozytywnych, niekoniecznie związanych z wydawaniem pieniędzy, sposobów wyrażania uczuć, do wyzwalania pokładów wzajemnej życzliwości w miejsce obojętności, nienawiści i łez, zwracając uwagę na odkrywanie wartości gestów i pogłębianie znaczenia symboli.

Jest wiele czynności, których nie lubimy robić, choć wiemy, że sprawiają one radość naszym bliskim. Niekiedy wymagają tylko kilku chwil poświęcenia z

**W dniach 16.02 - 20.04 w naszej parafii odbywać będzie swą praktykę
KS. DIAKON PAWEŁ ŁUKASZYK Z PYSKOWIC
- otoczmy Go naszą modlitwą i życzliwością!**

BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



znaki

Piękna i spokojna była Kraina Wodnych Luster. Sprawiedliwość i miłość w niej panowały. Stary król rządził mądrze i łagodnie. Widział jednak, że jego odbicie w tysiącu luster staje się coraz bielsze, bardziej zgarbione. Zbliżał się kres jego ziemskiej wędrówki.

Wezwał dwóch synów do siebie:

- Pójdziecie, synkowie moi, w świat. Odwiedźcie siedem wiosek, które są ukryte za siedmioma lasami. Zostawiajcie po drodze znaki, żebyście do nich mogli kiedyś powrócić. I poszli chłopcy, do posłuszeństwa ojców przywykli. Starszy na korze drzew znane sobie znaki wycinał, żdźbła traw w misterne koszycki spletał, kamyczki polne w kopce układał. Drogę znaczył. Młodszy lisa sprzed nory królika przegonił, dostojnemu dębowi się pokłonił, miód leśny spróbował. Doszli do pierwszej wioski, a tam radość wielka. Synek wdowy wyzdrowiał z ciężkiej choroby. Na środku wioski stoły ustawiono, jadło na nich podano. Chłopców zaproszono na biesiadę.

Starszy syn, zmęczony drogą i pracą, jaką przy stawianiu znaków wykonał, spać się położył. Młodszy radością mieszkańców wioski się cieszył. Przyjął poczęstunek, opowiadał o ojcu, bracie i mieszkańcach Krainy Wodnych Luster. I o zwierzętach, które spotykał, i o kwiatkach, ptakach, chmurach, które mu towarzyszyły. Ludzie byli zdumieni. Tyle piękna w codziennym życiu nie widzieli. Jak wiele radości dał im ten chłopak o promiennych oczach!

- Zostań z nami - mówili ludzie z wioski. - Przynosisz nam słońce i radość, plecy nam prostujesz. Patrzymy już nie tylko w ziemię, ale i w niebo.

Ale młodzieniec nisko się pokłonił, za gościnę podziękował i ze starszym bratem w dalszą drogę ruszył. Wędrowali długo. Starszy brat, pomny polecenia starego króla, ślady swoje na

drodze cierpliwie znaczył. Młodszy zaś radość w każdy zakątek wnosił i zyskiwał przyjaźń wszystkich napotkanych. I taką samą przyjaźnią ich obdarzał.

Po siedmiu zmianach Księżycy wrócili do swojej krainy, ojcu złożyli pokłon.

- I cóż, synkowie moi, o wyprawie powiecie?

- Ojciec - powiedział starszy syn - przez całą podróż pamiętałem. co nam nakazywałeś, znaki po drodze zostawiałem, korę drzew naciętałem, trawy spletałem, kamienie układałem. A mój brat po lesie za wiewiórkami biegał, z wilkiem się bratał. Ludziom swoimi pogwarkami w głowach mącił, od pracy ich odrywał.

- A co ty, synku, masz mi do powiedzenia? - zapytał stary król.

- Ojciec, przecież nie kazałeś mi gałęzi i trawy motać! - powiedział młodszy syn. - Ja i tak, słysząc śpiew ptaków, mruczenie niedźwiedzia i śmiech dzieci, w każde miejsce trafiaę.

- Pójdziemy i sprawdzimy - powiedział ojciec. I znowu wędrowali drogą, którą wcześniej synkowie przemierzali. Cieszyły się zwierzęta, a ludzie we wioskach mówili:

- Wrócił do nas ten kochany chłopiec o promiennych oczach i znowu razem z nim możemy się cieszyć i słuchać, jak nam inny świat przybliża. On widzi dobroć i piękno we wszystkim. I uczy nas patrzeć na świat innymi oczyma.

- Ojciec - smutno powiedział starszy syn. - Nie rozumiem, dlaczego nikt mnie nie zna, nie wita, przecież ja też tutaj byłem. I trafiłem dokładnie po znakach, które zostawiałem na drodze.

Stary król przytulił serdecznie smutnego starszego syna i powiedział:

- Znaki, które zostawiasz na trawie, zwierzęta rozrzucają, kora łzami żywicy zapłaczę, kamienie murawą zarosną. Twój brat zostawiał znaki trwalsze, znaki w sercu każdego człowieka.

ŚWIĘCI MIESIĄCA



3.02 - św. Błażeja

Św. Błażej, biskup i męczennik, poświęcił młodość studiom filozoficznym, potem został lekarzem. Po wyświęceniu na księdza został mianowany biskupem Sebasty w Armenii. Tam wpadł w ręce władcy Agrykola i został wtrącony do więzienia.

Kiedy prowadzono go do więzienia, pewna stroskana matka, której dziecko cierpiało na chorobę gardła, poprosiła go o pomoc. Za jego wstawiennictwem dziecko zostało uzdrowione. Od tego czasu często proszono go o pomoc w podobnych przypadkach. Po okrutnych torturach ścięto go w roku 316. Za jego pośrednictwem wielu ludzi zostało wyleczonych z chorób gardła lub zdołało się przed taką chorobą uchronić.

Kapłan udzielając choremu błogosławieństwa trzyma dwie skrzyżowane świece i dotykając nimi gardła modli się, aby przez zasługi i wstawiennictwo św. Błażeja chory był uwolniony od chorób gardła i od wszelkiego zła.

7.02 - św. Teodora

Wiadomo, że był szeregowym legionistą w armii cesarza Maksymiana. Władze żądały od wszystkich żołnierzy oddawania czci bóstwom rzymskim, co miało zostać potwierdzone przez nich złożeniem na ołtarzu ofiary z kadzidła. Teodor, jako chrześcijanin, nie mógł spełnić tego nakazu, oznaczającego wyparcie się wiary w Chrystusa. Dla podkreślenia, że religia pogańska jest fałszywa, podpalił świątynię bogini Cybeli. Po aresztowaniu został poddany różnym wymyślnym torturom, jak dręczenie głodem, wrywanie rąk i nóg ze stawów. Na koniec został spalony żywcem (w 306 roku). Cześć św. Teodora rozprzestrzeniła się bardzo szybko. Po ustaniu prześladowań zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie wybudowano wiele świątyń ku jego czci. Zaczęły również

powstawać liczne legendy o życiu i cudach tego męczennika. Jego relikwie przechowywane się w Brindisi (dzisiejsze Włochy).

9.02 - św. Apolonii

Św. Apollonia była diakoniską i znaną ze świętości kobietą Kościoła aleksandryjskiego. W podeszłym wieku została umęczona podczas prześladowań za cesarza Decjusza w 249 roku. Pod koniec ascetycznego życia spędzonego na czynieniu miłosierdzia, święta padła ofiarą rozwydrzonego tłumu, który prześladował chrześcijan. Św. Apollonia odważnie odmówiła oddania czci pogańskim bożkom. Rozwścieczona tłuszcza pobiła ją, wybijając wszystkie zęby, po czym zagroziła, że spali ją żywcem. Rozniecono ogień. Święta prosiła o zwłokę, aby się zastanowić. Jej chęć poniesienia męczeństwa była tak wielka, iż wyrwała się z rąk prześladowców i natchniona przez Ducha Świętego sama rzuciła się w ogień. Tłum zamarł zdziwiony: oto słaba kobieta gotowa jest oddać życie za Chrystusa, zanim oni zdecydują się ją zamęczyć. Jest wzywana przeciwko bólom i chorobom zębów.

23.02. - bł. Izabeli

Była córką króla francuskiego Ludwika VIII. Jej matkę Blankę i brata, Ludwika IX, Kościół zaliczył do grona świętych. Wychowana w umiłowaniu modlitwy i czystości obyczajów, doświadczona bolesną chorobą od wczesnego dzieciństwa, gardziła honorami świata. Pomimo wielu sugestii postanowiła nie wychodzić za mąż. Wiele czasu poświęcała na modlitwę, uczynki pokutne oraz niesienie pomocy biednym. W 1255 r. powołała do istnienia nowy zakon (spędziła w nim resztę życia), którego celem było posługiwanie najbiedniejszym. Na dwa lata przed śmiercią doświadczyła bolesnej i ciężkiej choroby, którą znosiła z heroiczną



Żarty nie pościęcone

Kościelna zakrystia w Środę Popielcową. Ksiądz i ministranci prawie gotowi do wyjścia, zaś stary kościelny drzemie oparty o piec.
 — Najważniejszego bym zapomniał! — odzywa się nagle ksiądz i zwraca się do kościelnego: — Panie kościelny, popiół! Kościelny nie reaguje.
 — Panie Józefie, popiół! — głośno mówi ksiądz.
 — Co...? Co...? — kościelny z trudem wraca do życia. — Popiół? Zaraz tam: popiół! Butelka na trzech, to nie picie...

KONKURS RELIGIJNY

- Niedziela jest pamiątką:
 - stworzenia świata
 - zmarłychwstania Pana Jezusa
 - śmierci Pana Jezusa
- Mojżesz otrzymał X przykazań na górze:
 - Tabor
 - Synaj
 - Ararat

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 20.02.2008

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

3. Patronem jakich chorób jest św. Walenty? (odp. W gazecie)

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

- Dzień Nowego Roku w kalendarzu kościelnym określa się świętem Bożej Rodzicielki.
- Jednym z największych proroków jest Jeremiasz.
- Izraelskich „specjalistów” od prawa Bożego nazywano „uczonymi w Piśmie”.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Brygida Kożuch** - gratulujemy!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
 FIRMA "WALICKI"
 KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
 TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Katolicka Poradnia Rodzinna: II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 32/282 10 12)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu

KALENDARIUM STYCZNIA

Odeszli do wieczności:	Podgórska Helena, l. 70	Koba Henryk, l. 50
Wilamowska Irena, l. 82	Szubernik Alojzja, l. 82	Hipler Emilia, l. 75
Kasperek Krystyna, l. 76	Bañczyk Ernest, l. 71	Gumulski Renisław, l. 67
Muskus Stanisław, l. 80	Trybuła Franciszka, l. 94	Żagleń Stanisław, l. 80
Korwat Zofia, l. 69	Wawrzyńczok Gertruda, l. 88	

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

Sakrament małżeństwa zawarli:



Katarzyna Dworak i Michał Nowicki

Sakrament bierzmowania osób dorosłych

Zachęcamy dorosłych, którzy z różnych przyczyn nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, aby przystąpili do tego sakramentu. Spotkania przygotowujące odbędą się o godz. 18.45 w następujące dni: 26.02, 4.03, 11.03, 1.04, 8.04. Zgłoszenia na I spotkaniu.



Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



Z teologią na „ty”

Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

GREKOKATOLICY (nie mylić z katolikami żyjącymi w Grecji!) to grupa chrześcijan obrządku bizantyjskiego (wschodniego), pozostająca w jedności z Rzymem. Grekokatolicy (zw. unitami ze względu na unię z Rzymem) przyjmują katolickie prawdy wiary, uznają papieża za głowę Kościoła oraz m.in. naukę o czyściu. Unicy zachowują jednak odrębności liturgii, prawa kościelnego (np. księża grekokatolicy mogą się żenić), obrządku i organizacji diecezji. Początkowo w Polsce unicy nie spotkali się z akceptacją - głównie z powodu wrogiego ustosunkowania do niej episkopatu łańcubskiego. Problem powrócił w II poł. XVI w., po unii personalnej Polski z Litwą (unia lubelska). Zjednoczenie kościołów było sposobem na utrzymanie jedności państw i odcięcie się od wpływów Moskwy. Po II wojnie światowej zniesiono unię na zachodnich i południowych terenach Związku Radzieckiego (Ruś Zakarpacka - 1949), w Rumunii (Siedmiogród - 1948) i Czechosłowacji (1950). Obecnie grupy grekokatolików znajdują się głównie w południowych Włoszech i na Sycylii (tzw. italogrecy), w Syrii, Palestynie, Egipcie, na Ukrainie, Polsce i nieliczne grupy w Grecji i Turcji.